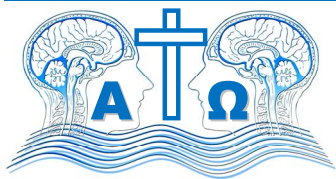


○○○ SŁOWO OBJAŚNIENIA DO SŁOWA BOŻEGO ○○○



Słowo „talent” w omawianej przypowieści ma dwa znaczenia. W węższym znaczeniu oznacza ono jednostkę monetarną o największej wartości dla wszystkich czasów. Biblista John R. Donovan SI podaje, że jeden talent równał się 15-letniemu wynagrodzeniu przeciętnego robotnika. Stąd wiemy, że suma dana

każdemu słudze była znaczna. W szerszym znaczeniu pojęcie talent odnosi się do wszystkich darów, jakie Bóg nam dał dla naszego użytku. Definicja ta obejmuje wszystkie dary naturalne, duchowe i materialne. Zaliczają się do nich i nasza natura i dane nam środki – zdrowie, inteligencja i wykształcenie, pieniądze, mienie i szanse. Jedną z prostych nauk wynikających z przypowieści o talentach jest to, że odnoszenie korzyści z naszych zasobów, rozumu i pracy nie jest niemoralne. Co więcej, w przeciwieństwie do osiągania zysków, ponoszenie strat, czyli marnotrawstwo bogactwa, szczególnie z powodu braku inicjatywy, jest postępowaniem złym. Prawo rabiniczne traktowało zakopywanie pieniędzy jako najlepszy sposób zabezpieczenia ich przed kradzieżą. Jeżeli osoba obdarowana pieniędzmi zakopała je zaraz po ich otrzymaniu, była wolna od odpowiedzialności za nie, cokolwiek by się z nimi stało. Przeciwnie było z pieniędzmi zawiązanymi w chusty. Kto pieniądze powierzone zawiązał w chustę, musiał pokryć straty, poniesione z powodu niewłaściwego dbania o depozyt. W powyższej przypowieści Jezus całkowicie zmienił rabiniczny sposób rozumowania. Uznał On nieużywanie talentu za stratę, gdyż uważał, że kapitał winien przynosić zysk. W tym sensie uznał On, że „czas to pieniądz (lub korzyść)”. Brak pomnażania talentów w przypowieści kończy się tragicznie, ponieważ słudze nieużytecznemu zabrał Pan nawet ten jeden talent który otrzymał. Co ciekawe sługa ten w momencie rozliczenia zaczyna kłamać. Dlaczego? Sługa mówi, że w obawie przed Panem schował ten talent w ziemi, mimo że, wiedział jaki jest Pan. Wiedział, że chce żąć tam gdzie nie posiał. Tłumaczenie sługi jest nielogiczne, nie trzyma się kupy jak to mówią. Prawdopodobnie nie chciało mu się nic robić, aby pomnożyć talent. Próbuje się ratować kłamiąc, jednak skutek jest odwrotny.

○○○ ŚW. JAN PAWEŁ II O TALENTACH W KULTURZE ○○○



8 czerwca 1991 roku w czasie IV Pielgrzymki do Polski, Jan Paweł II wygłosił przemówienie do twórców kultury zgromadzonych w Teatrze Narodowym: „Pamiętamy, że aprobatę w tej przypowieści znajdują ci słudzy, którzy pracując pomnożyli otrzymane talenty; z dezaprobatą natomiast spotyka się ten, który „zakopał talent”. Wśród

mojego dzisiejszego audytorium wyraz „talent” natrafia zapewne na żywy oddźwięk. Chodzi wszakże o twórców kultury, nauki, o artystów, wiadomo zaś, że twórczość naukowa i artystyczna zawsze zaczyna się od tego, co nazywamy talentem w jego wielorakiej postaci. Otóż pragnę podkreślić, że u podstaw każdego z tych wielu zróżnicowanych talentów każdy z nas, każdy bez wyjątku, również nie należący do świata kultury i nauki, dysponuje nade wszystko jednym: uniwersalnym talentem, którym jest nasze człowieczeństwo, nasze ludzkie „być” (esse). Ewangelia ze swym przykazaniem miłości uczy nas pomnażania tego przede wszystkim talentu: talentu naszego człowieczeństwa. Ostateczny osąd naszego życia będzie też tego talentu dotyczyć nade wszystko.”

○○○ ZNALEZIONY TALENT – PRZYKŁAD Z ŻYCIA ○○○

Irminie Śliwińskiej zawsze wydawało się, że nie nadaje się do pracy w telewizji, w mediach. Jak była młodsza, miała bardzo wielu znajomych, którzy marzyli o tym, by pracować w tym środowisku, robić reklamy i tworzyć filmy. A ona? „Myślałam, że to muszą być niezwykle utalentowani i kreatywni ludzie, ponieważ ta praca wydawała mi się ciężka i trudna” – mówi Irmina. Pamięta jednak, że kiedy zastanawiała się nad tym, co dalej robić w życiu, gdzie iść na studia i jaki kierunek wybrać, to właśnie środowisko medialne było głęboko w jej sercu. „Czułam takie silne pragnienie, by spróbować. I pojechałam do Warszawy na studia. Wspomina szczególnie pierwszą Mszę św. w stolicy. „Idąc do Komunii w kolejce minęłam dziennikarza, który był moim idolem, który był moim autorytetem, którego bardzo ceniłam za wartości, za to jaki jest, jaką pracę wykonuje” – mówi Irmina. To był dla niej znak od Boga, że to środowisko, to naprawdę jej miejsce. Chodziły za nią m.in. Słowa Psalmu: „Raduj się w Panu, a On spełni pragnienia Twego serca”. Irmina wróciła do domu, uklękła i ze szczerego serca powiedziała Bogu coś, co pamięta do dziś: „Bądźmy razem w tych marzeniach. Jeśli Ty uważasz, że to jest coś, co będzie dla mnie radością, spełnieniem, to dobrze, ja chcę być w tym miejscu i pomóż mi znaleźć się w tym świecie. Pomóż odnaleźć w tej przestrzeni, która nie wydaje mi się łatwa do życia, do pracy. I ja Ci obiecuję, że jeżeli kiedykolwiek będę miała taką sytuację, że będę musiała nagiąć swoje wartości, wartości, które są też Twoimi wartościami, to ja od razu z tego rezygnuję, z tej pracy, z tego miejsca, bo chcę być Tobie wierna. Albo idziemy w to razem, albo nie idę w to w ogóle”. Irmina zaczęła pracować w telewizji mając 19 lat. W jej życiu było wiele trudnych decyzji, jednak zawsze wracała do tej modlitwy. Zawsze wiedziała, że jest Ktoś, kto się o nią troszczy, pomaga i spełnia marzenia. Ktoś, kto pomaga jej spełniać pragnienia jej serca. I pomimo tych trudów, było o wiele więcej pięknych chwil. Wiele sytuacji, w których Irmina czuła się naprawdę spełniona. „I tak naprawdę... wszystkie marzenia i cele, jakie sobie postawiłam, zrealizowały się. Wiem, że Bóg mi w tym pomógł. A najpiękniejsze jest to, że w moim życiu spełniło się już wiele innych marzeń, których w ogóle nie planowałam” – mówi Irmina. To były takie perełki od Boga. Irmina podkreśla dziś, że rzeczywistość z Bogiem przekracza marzenia.



„Och Jezu, oddaję się Tobie, Ty się tym zajmij.”

**„Pan mój, Wódz i Pasterz mój,
o, jak szczęśliwy mój los...”**

○○○ Z PRZYMRUŻENIEM OKA ○○○

Nauczycielka mówi do koleżanki: *ale te moje dzieci są muzykalne – każde z nich gra mi na nerwach...*

